

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Kot
Sędziowie:	SSA Cezariusz Baćkowski SSA Jerzy Skorupka (spr.)
Protokolant:	Aldona Zięta

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Szczęsnego

po rozpoznaniu w dniach 11 kwietnia 2012 roku i 18 kwietnia 2012 r.

rozpoznał sprawę **W. K. (1)**

oskarżonego z art. 296 §3 k.k. i art. 273 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

**A. M. (1)**

oskarżonego z art. 271§1 i 3 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora oraz oskarżyciela posiłkowego od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy

z dnia 23 września 2011 r. sygn. III K 44/10

**I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,**

**II. zasądza od oskarżyciela posiłkowego (...) S.A. w upadłości na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe ze postępowanie odwoławcze w kwocie 10 złotych i wymierza temu oskarżycielowi posiłkowemu opłatę w wysokości 60 (sześćdziesięciu) złotych, w pozostałym zakresie kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.**

## UZASADNIENIE

**1. W. K. (1)** został oskarżony o to, że:

w okresie od czerwca 1999 roku do stycznia 2000 roku w N. i Z. woj. (...) będąc wyznaczonym postanowieniem Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 31 maja 1999 roku na syndyka masy upadłości (...) S.A. w N. i zobowiązanym do zajmowania się sprawami majątkowymi tego podmiotu gospodarczego, działając z góry powziętym zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej kosztem masy upadłości, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień oraz

niedopełnienie ciężących na nim obowiązków, wyrządził upadłemu szkodę majątkową w łącznej kwocie nie mniejszej niż 3.652.990,37 złotych,

w ten sposób, że:

- w dniu 18 listopada 1999 roku i 18 stycznia 2000 roku w Z. po sporządzeniu nierzetelnego inwentarza masy upadłości, nie ujmującego wszystkich jej składników majątkowych, pomimo braku oszacowania całego majątku masy upadłości, a sporządzonych przez różne osoby, opierających się na niejednorodnych metodach i sposobach oszacowania, zawarł najpierw niekorzystną dla upadłego warunkową umowę sprzedaży przedsiębiorstwa (...) S.A. w N., za kwotę 3.000.000 złotych, pomimo iż jego wartość z niepełnego oszacowania stanowiła kwotę 28.000.000 złotych, którą to umową wyłączono z przedmiotu sprzedaży maszyny i urządzenia upadłego, stanowiące przedmiot zabezpieczenia roszczenia w postępowaniu sądowym, o wartości księgowej netto 1.040.925,96 złotych, jednocześnie tą samą umową zobowiązując się do nieodpłatnego przekazania ich nabywcy przedsiębiorstwa w przyszłości, a następnie umową z dnia 18 stycznia 2000 roku przenoszącą własność przedsiębiorstwa ukonstytuował nieodpłatne przekazanie nabywcy w/w maszyn i urządzeń, wyrządzając upadłemu szkodę majątkową w kwocie nie mniejszej aniżeli równowartość maszyn i urządzeń, tj.1.040.925,96 złotych,
- w styczniu 2000 roku w N. pomimo ustaleń w warunkowej umowie sprzedaży przedsiębiorstwa o zatrzymaniu kwoty wadium w przypadku nie wywiązania się przez nabywcę terminowej zapłaty za przedsiębiorstwo do dnia 31 grudnia 1999 roku, pomimo zaistnienia takich warunków odstąpił od zatrzymania wadium przedłużając nabywcy bez uprzedniej zgody sędziego komisarza termin zapłaty za przedsiębiorstwo, czym wyrządził upadłemu szkodę majątkową w kwocie 500.000 złotych,
- w listopadzie 1999 roku w N. pomimo uprzedniego zobowiązania w rokowaniach przetargowych w dniu 19 października 1999 roku przysługującego nabywcy do ponoszenia opłat podatkowych za nieruchomości (...) w N. poczynając od listopada 1999 roku, bezzasadnie odstąpił od powyższego ponosząc w imieniu upadłego opłaty za miesiąc listopad w łącznej kwocie 75.296,90 złotych wyrządzając upadłemu szkodę majątkową w tej kwocie,
- w dniu 18 stycznia 2000 roku w Z. zawierając umowę przenoszącą własność przedsiębiorstwa (...) S.A. w N. pomimo uprzedniego ustalenia w rokowaniach przetargowych w dniu 19 października 1999r. oraz umowie warunkowej z dnia 18 listopada 1999 roku nieodpłatnego przejęcia przez nabywcę archiwum przedsiębiorstwa, bezzasadnie odstąpił od powyższego wyrządzając szkodę majątkową upadłemu ponoszenia kosztów archiwizacji w kwocie nie mniejszej niż 197.810,97 złotych,
- w dniu 30 listopada 1999 roku w N., po uprzednim nakłonieniu wspólnie z wyznaczonym przez siebie na pełnomocnika J. R. - rzeczoznawcy i biegłego z dziedziny (...) do nierzetelnej, zaniżonej wyceny ruchomości stanowiących stany magazynowe (...) S.A. w N., posługując się tą wyceną poświadczającą nieprawdę w zakresie wartości rynkowej szacowanego mienia sprzedał dla PW (...) sp. z o. o. w N. ruchomości stanowiące „stany magazynowe” za kwotę 213.790,00 złotych, podczas gdy ich wartość rynkowa była nie mniejsza aniżeli 1.612.082,54 złotych, wyrządzając szkodę majątkową upadłemu w kwocie nie mniejszej niż 1.398.292,54 złotych,
- w dniu 08 grudnia 1999 roku w Z. w trakcie rokowań przetargowych w sprawie sprzedaży majątku (...) S.A. w upadłości położonego w Ł. pomimo ustalenia ceny sprzedaży na nie niższą aniżeli 1.600.000 złotych, wobec braku nabywcy nieruchomości za wskazaną kwotę, nie zachowując warunków przetargu, w szczególności nie wyznaczając jego kolejnego terminu, nie umieszczając uprzednio stosownego ogłoszenia o kolejnym przetargu, wyrażając sprzeczny z interesem upadłego pogląd o zasadności obniżenia ceny sprzedaży na tych samych rokowaniach przetargowych wyjednał od sędziego komisarza zgodę na sprzedaż nieruchomości za kwotę obniżoną do 1.160.000 złotych, co skutkowało zawarciem w dniu 20 grudnia 2000 roku w Z. umowy sprzedaży w/w mienia za wskazaną kwotę dla PPHU (...) w Ż.,

czym wyrządził szkodę majątkową upadłemu w kwocie 440.000 złotych

**to jest o przestępstwo przewidziane w art.296 § 3 k.k. i art.273 k.k. w zw. z art.11 § 2 k.k. i w zw. z art.12 k.k.**

1. **A. M. (1)** został oskarżony o to, że:

w listopadzie 1999 roku w N. i Z. woj. (...) jako biegły sądowy z dziedziny elektroniki i automatyki działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w sporządzonej przez siebie na zlecenie syndyka masy upadłości (...) S.A. w N. wycenienie wartości rynkowej ruchomości pod nazwą „Operat szacunkowy w sprawie określenia wartości rynkowej materiałów i części oraz wyrobów gotowych stanowiących stany magazynowe (...) S.A. w upadłości w N., ul . (...) poświadczył nieprawdę co do wartości wycenianych ruchomości, zaniżając ją znacznie w stosunku do rzeczywistej wartości rynkowej, czym działał na szkodę upadłego (...) S.A. w N.;

**to jest o przestępstwo przewidziane w art.271 § 1 i 3 kk .**

Sąd Okręgowy w Legnicy wyrokiem z dnia 23 września 2011 r. (sygn. akt III K 44/10)

**I.** oskarżonych W. K. (1) i A. M. (1) uniewinnił od popełnienia zarzucanych im czynów, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa,

**II.** na podstawie art.415 § 2 kpk pozew cywilny syndyka masy upadłości (...) S.A. w upadłości pozostawił bez rozpoznania.

Powyższy wyrok zaskarżył prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Prokuratora zaskarżył powyższy wyrok w całości co do oskarżonych W. K. (1) oraz A. M. (1) na ich niekorzyść. Powołując się na przepis art. 438 pkt.1, 2 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, a w szczególności art. 271§1 k.k. poprzez błędne przyjęcie, że rzeczoznawca majątkowy, posługujący się tytułem biegłego sądowego, wykonując na cudze zlecenie operat szacunkowy wartości rynkowej ruchomości nie może być podmiotem przestępstwa fałszerstwa intelektualnego opisanego w tym przepisie, gdyż nie jest osobą upoważnioną do poświadczenia w operacie okoliczności mających znaczenie prawne, choć prawidłowa, zgodna z orzecznictwem Sądu Najwyższego i stanowiskiem prezentowanym w doktrynie ocena prawna nakazuje stwierdzenie przeciwne.

2. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a w szczególności:

a.

a. art. 4, 7, 92 k.p.k. poprzez nie wyjaśnienie okoliczności wywodzonych z pisemnych opinii biegłego z zakresu (...) E. Z., tj. opinii z dnia 16 lutego 2001 r., w której w pkt. 7.2 wykazał on fakt zaniżenia wartości wybranych ruchomości w operacie A. M. oraz opinii uzupełniającej z dnia 15 czerwca 2001 roku, w której w oparciu o dokumentację źródłową zestawień obrotów materiałowych (...) S.A. pochodzących od przedsiębiorstwa upadłego, jak i od nabywcy (...) Sp. z o.o., w postaci druków (...) - przyjęcie materiałów i PW – przyjęcia wyrobów gotowych określił ich wartość księgową na koniec 1999 roku na kwotę około 6.000.000,00 złotych oraz stwierdził, iż poza nielicznymi wyjątkami materiały i wyroby gotowe przyjęto do magazynów w okresie pomiędzy styczniem a sierpniem 1999 roku, co świadczy, że były to rzeczy nowe, nie zleżałe i przyjęte do magazynów jeszcze za funkcjonowania przedsiębiorstwa (...) S.A. ;

b. art. 4, 7, 92 k.p.k. poprzez nie wyjaśnienie okoliczności wywodzonych z zeznań przesłuchanych w charakterze świadków nabywców nieruchomości od Spółki (...), stanowiących uprzednio „stany magazynowe“ (...) S.A., w szczególności T. P., I. P., M. S., S. K., M. W., M. M. (1), Z. Ż., L. Ł., S. M., A. J., A. S., W. K. (2), D. S. (1), J. J. (1), A. R., J. J. (2), R. S., K. M., M. M. (2), J. H., T. K., a także zabezpieczonych faktur z tych transakcji oraz załączników do faktur, z których wynika, że rzeczy te były zakupione jako towary użytkowe, nie będące doprowadzonymi do stanu złomu;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym przyjęciu, iż analiza materiału dowodowego w postaci zeznań świadków J. Z., D. S. (2), W. T. (1), dokumentacji z rokowań przetargowych dotyczących sprzedaży (...) S.A. w upadłości, ustaleń dotyczących terminów wpływu na rachunek syndyka pieniędzy za zakupione przez spółkę (...) przedsiębiorstwo upadłego, a także ustaleń dotyczących tzw. „problemu roku 2000” nakazują stwierdzenie, że zaniechanie przez oskarżonego W. K. (1) pełniącego funkcję syndyka przepadku kwoty wadium w wysokości 500.000,00 zł w związku z kilkudniowym spóźnieniem uzgodnionego w rokowaniach przetargowych i umowie warunkowej terminu zapłaty za przedsiębiorstwo upadłego, nie doprowadziło do szkody majątkowej upadłego w tej wysokości, że postępowanie syndyka zostało usankcjonowane przez sędziego komisarza w procesowej formie i brak jest podstaw do stwierdzenia by oskarżony W. K. (1) dopuścił się w związku z tym przestępstwa z art. 296§1 k.k. – podczas gdy przywołane wyżej dowody, a w szczególności treść dokumentacji z rokowań przetargowych dotyczących sprzedaży (...) S.A. w upadłości, ustaleń dotyczących terminów wpływu na rachunek syndyka pieniędzy za zakupione przez spółkę (...) przedsiębiorstwo upadłego, a także ustaleń tzw. „problemu roku 2000”, ujawnione na rozprawie i ustalone na podstawie okoliczności, ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu uzasadniają stwierdzenie, że zwłoka nabywcy w zapłacie za (...) w upadłości wynosiła 15, a nie kilka dni, nie była spowodowana „problemem roku 2000”, sędzia komisarz nie usankcjonował w żadnej formie czynności należącej do kompetencji syndyka w postaci zgody na zwłokę nabywcy w zapłacie za upadłe przedsiębiorstwo, a nie zatrzymanie w tych okolicznościach kwoty wadium przez syndyka, z całą pewnością spowodowało w majątku upadłego pomniejszenie aktywów w tej wysokości, a więc szkodę majątkową, co nakazywało przypisanie oskarżonemu W. K. (1) dopuszczenia się zarzucanego w tam zakresie aktu oskarżenia przestępstwa z art. 296§1 k.k.;

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym przyjęciu, że fakt wyrażenia przez sędziego komisarza ustanej zgody na odstąpienie od ustaleń dokonanych w rokowaniach przetargowych oraz w umowie warunkowej sprzedaży przedsiębiorstwa, nakazuje uznanie postępowania ówczesnego syndyka W. K. (1), polegającego na odstąpieniu od żądania od nabywcy upadłego zapłaty należności w kwocie 75.269,90 zł, tytułem opłat podatkowych za nieruchomości (...) w N. za miesiąc listopad 1999 r. uprawnionym, a nadto, że fakt zapłaty przez spółkę (...) w następstwie orzeczenia sądowego tej należności nakazują stwierdzenie, że postępowanie w tym zakresie W. K. (1) nie stanowiło przekroczenia uprawnień, a jego skutkiem nie był wyrządzenie w majątku upadłego szkody w tej kwocie, w związku z czym nie wyczerpywało ono znamion przestępstwa z art. 296§1 k.k. – podczas gdy dowody ujawnione na rozprawie i ustalone na ich podstawie okoliczności, ocenione swobodnie we wzajemnym ze sobą powiązaniu, uzasadniają wnioskowanie, że zgoda sędziego komisarza, nie czyni odstąpienia od warunków określonych w rokowaniach przetargowych uprawnionym, a fakt zapłaty przez spółkę (...) w następstwie orzeczenia sądowego kwestionowanej należności, rozpatrywać należy w kategorii naprawienia wyrządzonej czynem zabronionym szkody majątkowej, a nie braku jej zaistnienia, co nakazuje stwierdzenie, że czynności syndyka we wskazanym zakresie wyczerpują znamiona przypisanego oskarżonemu W. K. (1) w akcie oskarżenia przestępstwa z art. 296§1 k.k. (przy uwzględnieniu zastosowania w odniesieniu do tego zdarzenia innych wchodzących w skład czynu ciągłego zarzucanych aktem oskarżenia czynności sprawczych tej osoby);

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym przyjęciu, iż (...) S.A. w N. były państwową jednostką organizacyjną, że miał zastosować do tego przedsiębiorstwa przepis art. 7 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach w brzmieniu obowiązującym w styczniu 2000 roku, że w związku z tym oskarżony W. K. (1) nie mógł przekazać archiwum upadłego przedsiębiorstwa jego nabywcy i odstąpienie przez niego z ustaleń w rokowaniach przetargowych i umowie warunkowej o przekazaniu archiwum przedsiębiorstwa nabywcy nie stanowiło przekroczenia uprawnień, a koszty w wysokości 197.810,97 złotych poniesione na archiwizację przez syndyka, nie stanowiły nieuzasadnionych kosztów i nie spowodowały szkody w tej kwocie w majątku masy upadłości, a w konsekwencji brak jest podstaw dla stwierdzenia by oskarżony W. K. (1) dopuścił się w związku z tym przestępstwa z art. 296§1 k.k. – podczas gdy prawidłowe ustalenia stanu faktycznego w tym zakresie nakazują stwierdzenie, że (...) S.A. nie była jednostką utworzoną przez organ państwa do wykonywania zadań i celów państwa, nie była zatem państwową jednostką organizacyjną i nie miał do niej zastosowania przepis art. 7 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach w brzmieniu obowiązującym w styczniu 2000 r., odstąpienie przez W. K. (1) z ustaleń w rokowaniach przetargowych i umowie

warunkowej o przekazaniu archiwum przedsiębiorstwa nabywcy stanowiło przekroczenie uprawnień, poniesione koszty archiwizacji w wysokości 197.810,97 zł. spowodowały w majątku upadłego nieuzasadnioną szkodę w tej kwocie, w związku z czym działanie syndyka wyczerpywało znamiona zarzucanego aktem oskarżenia przestępstwa z art. 296§1 k.k. (przy uwzględnieniu zastosowania w odniesieniu do tego zdarzenia innych wchodzących w skład czynu ciągłego aktem oskarżenia czynności sprawczych tej osoby);

5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na niezasadnym przyjęciu, iż oskarżony A. M. (1) jako rzeczoznawca majątkowy, posługujący się tytułem biegłego sądowego, wykonując na podstawie pisemnej umowy zawartej przez oskarżonego, pełniącego funkcję syndyka W. K. (1) zawartą z B. M. (1) o wycenę ruchomości w postaci „stanów magazynowych” (...) S.A. w upadłości, jako podwykonawca nie był osobą upoważnioną do poświadczenia okoliczności mających znaczenie prawne, w zakresie realizowanej wyceny w sporządzonym operacie szacunkowym, że pisemne, umowne zlecenie wyceny wartości tych ruchomości według cen rynkowych, zostało aneksowane przez strony umowy poprzez zmianę zleconej metody wyceny na wartości złomowe, że wyceniane ruchomości stanowiły przedmioty bezwartościowe, zleżałe, nie użytkowe, doprowadzone do stanu złomu, że ustalenie ich wartości po cenach złomu było zgodne z ich realną wartością kształtującą się na wolnym rynku, że sprzedaż tych rzeczy za ceną odpowiadającą wartości wskazanej w operacie nie była sprzeczna z interesem majątkowym zbywcy, że A. M. (1) dokonał wyceny tych ruchomości metodą likwidacyjną, uwzględniającą wymuszoną sprzedaż w upadłości zgodnie z krajowymi standardami wycen rzeczoznawców majątkowych, a nie metodą złomową, że operatem szacunkowym posłużono się jedynie do sprzedaży wycenianych w nim ruchomości, że z operatem tym zapoznali się tylko trzy osoby, tj. oskarżeni W. K. (3), A. M. (1) i księgowa B. M. (2), w związku z czym działanie A. M. (1) nie wyczerpało znamion przestępstwa z art. 271§1 k.k., a wykorzystanie operatu szacunkowego przez syndyka dla sprzedaży wycenianych nim ruchomości, nie stanowiło czynu karalnego z art. 273 k.k. podczas gdy prawidłowe ustalenie stanu faktycznego w tym zakresie nakazuje stwierdzenie, wnioskowania przeciwnego;

Stawiając powyższe zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżył powyższy wyrok w całości orzeczeniu temu zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia polegający na uznaniu, że osk. K. nie wyrządził szkody pokrzywdzonemu, przekazując bez wymaganej zgody spółce z o.o. (...) nieodpłatnie stanowiące własność pokrzywdzonego maszyny i urządzenia o wartości księgowej netto 1.040.925,96 zł,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że osk. K. odstępując od zatrzymania wadium w kwocie 500.000 zł nie wyrządził szkody pokrzywdzonemu,
3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że oks. K. nie wyrządził szkody pokrzywdzonemu, gdy zapłacił za nabywcę bez wymaganej zgody sędziego komisarza i wbrew zapisom warunkowej umowy sprzedaży przedsiębiorstwa podatki w kwocie 75.296,90 zł,
4. obrazę przepisów prawa materialnego, art. 296§1 k.k. przez błędną wykładnię i niezastosowanie poprzez uznanie, że późniejsze wyegzekwowanie zapłaconego przez nabywcę podatku przemawia za tym, że szkoda będąc znamieniem przestępstwa opisanego w art. 296§1 k.k. nie zaistniała,
5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na uznaniu, że nabywca (...) S.A. – (...) sp. z o.o. nie płacąc obciążających go zgodnie z umową podatków nie osiągnął korzyści majątkowej,
6. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że zapisy warunkowej umowy sprzedaży z dnia 18 listopada 1999 r. oraz uzgodnienia w rokowaniach przetargowych z dnia 19 października 1999 r. nie zobowiązywały (...) sp. z o.o. jako nabywcy do nieodpłatnego przejęcia archiwum przedsiębiorstwa,

7. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że osk. K. będący z zawodu radcą prawnym nie mając żadnych kwalifikacji do wyceny maszyn i urządzeń, nie przekroczył uprawnień nakazując obniżenie wyceny dokonanej przez komisje pracownicze w skład których wchodziły technicy i inżynierowie,

8. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że syndyk w osobie osk. K. nie posiadał środków na przeprowadzenie profesjonalnej wyceny majątku oraz na jego utrzymywanie, w sytuacji gdy na jednym z kont upadłego trzy tygodnie po ogłoszeniu upadłości znajdowało się 617.780,33 zł, a w późniejszym czasie wolne środki przekraczały nawet 1.000.000 zł.,

9. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że rzeczy ruchome zgromadzone w magazynach upadłego nie nadawały się do sprzedaży detalicznej a tylko na złom, czemu przeczy fakt, iż od października 1999 r. do maja 2000 r. M. sprzedał w ten sposób 25% zapasów materiałowych upadłego jako wyroby pełnowartościowe za kwotę około 1,6 mln zł.,

10. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że sprzedaż zawartości magazynów jednemu kontrahentowi nawet za symboliczną cenę złomu usprawiedliwiona była tym, że syndyk musiał pozostawić puste magazyny lub starać się o ich dzierżawę podczas gdy w rzeczywistości takiej konieczności nie było,

11. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że odstąpienie przez osk. K. od ustalenia w przetargu ceny sprzedaży majątku w Ł. ustalonej na nie niższą niż 1.600.000 zł i sprzedaniu za kwotę 1.160.000 zł bez kolejnego przetargu, nie spowodowało szkody w majątku upadłego i nie był przekroczeniem uprawnień przysługujących syndykowi,

12. obrazę przepisów prawa materialnego art. 271§1 k.k. poprzez błędną jego wykładnię i niezastosowanie wobec uznania, że osk. Milej nie był osobą uprawnioną do wystawiania dokumentu o jakim mowa w art. 271§1 k.k. w związku z czym nie mógł wystawić dokumentu z poświadczeniem w nim nieprawdy.

Podnosząc powyższe zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.***

Żadna z apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie.

Opowiadając na zarzuty podnoszone pod adresem rozstrzygnięcia dotyczącego zachowania zarzucanego oskarżonemu W. K. (1) w pkt. I tiret 1 aktu oskarżenia (podnoszone wyłącznie w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego - pkt.1) stwierdzić należy, że są one bezzasadne w stopniu oczywistym.

Wbrew odmiennej ocenie skarżącego Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że maszyny i urządzenia objęte zajęciem dokonanym na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 1999 r. (sygn. akt IX GC 1123/99) nie zostały nieodpłatnie przeniesione na własność M.. Wprawdzie w warunkowej umowie sprzedaży przedsiębiorstwa, syndyk zobowiązał się do ich nieodpłatnego przeniesienia na nabywcę, to jednak w umowie z dnia 18 stycznia 2000 r. od zastrzeżenia tego odstąpił. Spółka (...) nie nabyła nigdy objętych zajęciem maszyn i urządzeń. Potwierdził to Sąd Rejonowy w Zielonej Górze odmawiając zgody na nieodpłatne przejęcie tych składników upadłej spółki przez nabywcę jej przedsiębiorstwa (zob. postanowienie SR w Zielonej Górze z dnia 27 lipca 2001 r., k. 3226-3227). Z powyższego wynika zatem, że opisane w zarzucie aktu oskarżenia składniki majątku upadłej spółki nigdy nie zostały wyjęte z jej masy upadłości. Brak jest zatem podstaw do przyjęcia, że oskarżony opisanym w tym zarzucie zachowaniem wyrządził upadłej spółce jakąkolwiek szkodę majątkową.

Ponadto zważyć należy, że skoro wskazane w omawianym zarzucie składniki majątku upadłej spółki były przedmiotem skutecznie i prawnie dokonanego zajęcia prowadzonego w toczącym się równoległym postępowaniu sądowym, to nie mogły być one przedmiotem szacowania majątku upadłej spółki. Godzi się również zauważyć, że strony znały sytuację

prawną i faktyczną wskazanych składników majątku upadłej spółki. Niezależnie od wcześniej poczynionych wywodów stwierdzić należy, że oskarżony godząc się na ich nieodpłatne przekazanie (co uczynił w umowie warunkowej) działał w warunkach dozwolonego ryzyka gospodarczego (ryzykiem tym objęty był wynik równoległe toczącego się postępowania cywilnego). Nie można mu zatem z tego powodu stawiać zarzutu, niezależnie od tego, że opisane wyżej przedmioty, nie zostały ostatecznie przeniesione na nabywcę jej przedsiębiorstwa, przez co pozostały w masie upadłości. Zwracał na to uwagę Sąd Okręgowy w Zielonej Górze kontrolując wyrok Sądu Rejonowego w Nowej Soli (zob. wywody zawarte na str.16-17 uzasadnienia S.O. w Zielonej Górze).

Odnosząc się do zarzutów podnoszonych pod adresem ustaleń Sądu Okręgowego, co do zachowania zarzucanego oskarżonemu W. K. (1) w pkt. I tiret 2 aktu oskarżenia stwierdzić należy, iż także i one nie zasługiwały na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności zważyć jednak należy, że istota stawianego oskarżonemu zarzutu w pkt. I tiret.2 aktu oskarżenia sprowadza się do stwierdzenia, że nie dopełnił on obowiązków przez to, że zaniechał zatrzymania należnego upadłej spółce wadium. Od razu zastrzec należy, iż w świetle okoliczności przedmiotowej sprawy jest to zarzut oczywiście niezasadny.

Wedle przepisów prawa upadłościowego (tj. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r., Dz.U.1991.118.512 ze zm.) obowiązujących w dacie zarzucanego oskarżonemu czynu, do podstawowych obowiązków syndyka należało zarządzanie majątkiem upadłego oraz przeprowadzenie jego likwidacji (art. 90§1 pr. upadł.). Syndyk reprezentował upadłego, zaś sędzia komisarz kierował tokiem postępowania upadłościowego, sprawował nadzór nad czynnościami syndyka oraz oznaczał czynności, których syndykowi nie wolno było wykonywać bez szczególnego zezwolenia albo bez zgody rady wierzycieli (art. 87§1 pr. upadł.). Rodzaje czynności, na dokonanie których syndyk musiał uzyskać zgodę rady wierzycieli, a w przypadku jej braku, sędziego komisarza, wskazywał art. 131§1 pr. upadł. Zgodnie z tym przepisem zgoda wymagała sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości, handlowego statku morskiego lub statku żeglugi śródlądowej, wpisanych do rejestru statków, a także sprzedaż praw i wierzytelności (pkt. 4 i 5). W trybie sprzedaży z wolnej ręki mogło być również sprzedane przedsiębiorstwo upadłego. Dodać należy, iż zgodnie z art. 113 pr. „przedsiębiorstwo upadłego winno być, jeżeli to będzie możliwe, sprzedane jako całość”.

Sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego wymagała zgody rady wierzycieli lub sędziego komisarza (sądu). Oskarżony zgodę taką uzyskał (zob. post. Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 22 lipca 1999 r., sygn. akt V U 17/99, k. 941). Ponadto postanowieniem z dnia 30 sierpnia 1999 r. otrzymał zgodę sądu na sprzedaż majątku upadłej spółki za cenę nie niższą niż 3.000.000 zł (zob. post. Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 30 sierpnia 1999 r., sygn. akt V U 17/99, k. 966). W postanowieniu tym, sąd określił minimalne wymagania przyszłej umowy sprzedaży majątku upadłego, co oznaczało, że syndyk nie mógł sprzedać tego majątku za cenę niższą, aniżeli wynikało to z tego postanowienia. Natomiast syndyk mógł swobodnie określić pozostałe warunki tej umowy. Winien jednak baczyć by ich treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) tego stosunku prawnego, ustawie ani zasadom współzycia społecznego (art. 353<sup>1</sup> k.c.). Mógł zatem określić termin oraz sposób spełnienia świadczenia przez nabywcę majątku upadłej spółki. Mógł również wyrazić zgodę na prolongatę tego terminu.

Z powyższego wynika zatem, że oskarżony wyrażając zgodę na zapłatę przez spółkę (...) ceny nabycia upadłego przedsiębiorstwa nie przekroczył swych uprawnień. Mając na względzie okoliczności w jakich decyzja ta została podjęta, stwierdzić należy, iż była ona w pełni uzasadniona. Nie można bowiem nie zauważyć, że w chwili jej podejmowania przedsiębiorstwo upadłej spółki zostało już w całości przekazane nabywcy (spółce (...)). Nabywca zaś zadeklarował wpłatę reszty ceny w przeciągu kilku dni po 31 grudnia 1999 r. Dokonał tego w dniach 4 i 17 stycznia 2000 r. Ponadto wskazać należy, iż ostatecznie umowa przeniesienia własności przedsiębiorstwa została zawarta w dniu 18 stycznia 2000 r. Nie można także pomijać, że przypadku gdyby nie doszła ona do skutku, syndyk byłby zobowiązany rozpiścić nowy przetarg. To z kolei wymagałoby czasu, którego wpływ generował koszty. Koszty te obciążałyby masę upadłości, przez co uszczuplałyby spłaty należne wierzycielom upadłej spółki. Godzi się w tym miejscu zauważyć, że wprawdzie Sąd Okręgowy błędnie przyjął, że koszty te kształtowałyby się w granicach 3,75 mln. zł

rocznie (przecy temu bowiem treść sporządzonej dla potrzeb postępowania upadłościowego opinii B. M. (2) (k. 910) obejmującej koszty w ujęciu kwartalnym, a nadto ujmującej koszty jednorazowe (tj. poniesione na wycenę majątku upadłej spółki)), to jednak i koszty postępowania upadłościowego byłoby na tyle wysokie, że w pełni uzasadniałyby decyzję o prolongacie zapłaty ceny za przedsiębiorstwo upadłej spółki. Z oświadczenia syndyka złożonego w toku rokowań przetargowych wynika, że w ujęciu miesięcznym koszty te kształtowały się na poziomie 161.000 zł (zob. str. 2 protokołu rokowań przetargowych, k. 1024). Tak więc w ujęciu rocznym koszty postępowania upadłościowego wynosiły 1,93 mln. Wprawdzie majątek upadłej spółki generował również przychody (które w ujęciu miesięcznym kształtowały się na poziomie 56.472 zł netto, co rocznie daje kwotę 677.664 zł), co oznacza, że w ujęciu rocznym rzeczywiste koszty postępowania upadłościowego kształtowały się na poziomie ok. 1.200.000 zł.

Ponadto nie można tracić z pola widzenia – co też słusznie podkreślił Sąd Okręgowy -, że oferta spółki (...) była najwyższa, spośród wszystkich ofert złożonych w toku postępowania przetargowego. Następna w kolejności, oferta Polskiego(...)S.A. w W. proponowała cenę 1.500.000 zł za przedsiębiorstwo upadłej spółki.

W tym stanie rzeczy decyzja syndyka o prolongowaniu zapłaty ceny była w pełni uzasadniona. Trzeba mieć przy tym na względzie, że gdyby spółka (...) nie zrealizowała przyjętego na siebie zobowiązania, to i tak syndyk w dalszym ciągu miałby prawo zatrzymać wadium, a w konsekwencji mógłby zerwać umowę. Konieczność zerwania umowy nigdy się jednak nie zaktualizowała, gdyż nabywca majątku upadłej spółki uiszczył całą ustaloną w toku rokowań cenę nabycia, co więcej zapłacił również odsetki wynikłe z kilkudniowego opóźnienia w jej zapłacie.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić zatem należy, że skoro oskarżony prolongując termin do zapłaty reszty ceny za nabywane przedsiębiorstwo działał w granicach przyznanych mu uprawnień, to tym samym nie mógł on jednocześnie nie dopełnić ciążącego na nim obowiązku (polegających na zatrzymaniu wadium), bowiem z chwilą prolongowania terminu do zapłaty odpadł obowiązek zatrzymania wadium. Wynika z tego zatem, że w sprawie nie została spełniona podstawowa przesłanka odpowiedzialności karnej z art. 296§1 k.k., a więc wymóg nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków.

Wbrew zarzutom podnoszonym przez obu skarżących, Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że decyzja syndyka o niezatrzymaniu wadium nie spowodowała w majątku upadłej spółki żadnej szkody majątkowej. Wskazują na to następujące argumenty.

Na gruncie prawa cywilnego przyjmuje się, że istnienie i wielkości szkody ustala się poprzez porównanie stanu dóbr poszkodowanego zaistniałego w następstwie zdarzenia stanowiącego przyczynę szkody, ze stanem jaki istniałby, gdyby do tego zdarzenia nie doszło. Wskazuje się, że o ile ustalenie stanu rzeczywistego jest względnie łatwe, to określenie stanu jaki zaistniałby, gdyby do tego zdarzenia nie doszło z reguły sprawia trudności. W piśmiennictwie przyjmuje się, że w szczególności należy ustalić realną możliwość wystąpienia określonych konsekwencji w danej, konkretnej (a nie typowej) sytuacji, biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobny przebieg zdarzeń (tak: A. Olejniczak, komentarz do art. 361 k.c., SIP Lex (Lex Omega 14/2012)).

Prima facie wydawać by się mogło, że niezatrzymanie wadium spowodowało w majątku upadłej spółki stratę w wysokości 500.000 zł. Niemniej jednak porównanie stanu dóbr upadłej spółki zaistniałego w następstwie odstąpienia od zatrzymania wadium, ze stanem jaki zaistniałby, gdyby wadium zostało zatrzymane wskazuje, że decyzja syndyka w swej istocie uchroniła majątek upadłej spółki przed powstaniem w nim szkody w znacznie wyższych rozmiarach.

Sąd Okręgowy prawidłowo bowiem przyjął, że gdyby doszło do zatrzymania wadium, M. nie nabyłby majątku upadłej spółki. Wskazują na to wprost zeznania W. T. (1) (członka zarządu spółki (...)). Zważyć należy, że druga w kolejności oferta na zakup upadłej spółki, złożona przez Polski (...)we W., była dwukrotnie niższa (oferowana przez ten podmiot cena nabycia upadłego przedsiębiorstwa wynosiła 1.500.000 zł). Należy przy tym zauważyć, że każdy kolejny miesiąc postępowania upadłościowego obciążał majątek upadłej spółki kwotą ok. 100.000 zł miesięcznie. Nie można zatem nie dostrzec, że w takim stanie rzeczy, zatrzymane wadium zostałyby w całości skompensowane z obciążającymi masę upadłości kosztami w ciągu 5 miesięcy. Żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie pozwala przyjmować, że



w nowo przeprowadzonej procedurze przetargowej uzyskano by cenę podobnie wysoką, jak ta, którą oferowała spółka (...).

Istotnym w sprawie jest, że w dniach 4 i 17 stycznia 2000 r. (a więc jedynie z kilkunastodniowym opóźnieniem) spółka (...) zapłaciła całą wynegocjowaną cenę nabycia przedsiębiorstwa upadłej spółki wraz z należnymi odsetkami. Środki te w całości zasilily masę upadłości, jednocześnie odpadły koszty związane z postępowaniami upadłościowym, które masę upadłości obciążały.

Z powyższego wynika zatem, że w realiach przedmiotowej sprawy, decyzja o niezatrzymaniu wadium i kontynuowaniu procedury sprzedaży przedsiębiorstwa z udziałem spółki (...) była w pełni uzasadniona. Podjęcie tej decyzji nie spowodowało w majątku upadłej spółki żadnej szkody majątkowej. Przeciwnie, jej skutkiem było zasilenie masy upadłości kwotą 2.500.000 zł.

Ponadto należy zgodzić się z oceną Sądu Okręgowego, że w dacie prolongowania terminu do zapłaty ceny (a więc w dniu 30 grudnia 1999 r.) aktualny pozostawał tzw. „problem roku 2000”. W tej dacie nabywca przedsiębiorstwa upadłej spółki mógł tłumaczyć opóźnienie w zapłacie ceny problemem. Nie są zatem trafne te zarzuty, w których kwestionuje się zasadność przyjęcia, że „problem roku 2000” rzeczywiście istniał. Nie bez znaczenia jest to, że zgodnie deklaracją spółki (...) wpłata 2.000.000 zł. nastąpiła w pierwszym dniu roboczym roku 2000, natomiast kolejna rata (500.000 zł) została uiszczona 17 stycznia 2000 r.

Z kolei odnosząc się do kwestii zgody sędziego-komisarza na przystąpienie do zawarcia umowy przenoszącej własność przedsiębiorstwa (zob. post. Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z dnia 18 stycznia 2000 r., k. 1102), to nie ma racji prokurator twierdząc, że miała ona jedynie „charakter formalny”, zaś sędzia komisarz „nie miał możliwości prawnej, aby skutecznie zapobiec następstwom sprzecznej z interesem gospodarczym upadłego decyzji syndyka”.

Tezie tej sprzeciwia się choćby decyzja sędziego-komisarza wyrażona w sentencji postanowienia z dnia 27 lipca 2001 r. W orzeczeniu tym sędzia-komisarz odmówił zgody na nieodpłatne przejście składników majątkowych upadłej spółki (k. 3226-3227). Z przykładu tego jasno wynika, że rola sędziego-komisarza nie sprowadza się jedynie do czysto „formalnego nadzoru” nad postępowaniem syndyka, lecz polega również na czuwaniu nad zasadnością i prawidłowością podejmowanych przez niego czynności. Wprawdzie przyjmuje się, że zezwolenie sędziego-komisarza, czy też rady wierzycieli na dokonanie określonej czynności przez syndyka nie zwalnia go co do zasady od obowiązku baczenia na ustrzeżenie się od spowodowania szkody (tak. P. Pogonowski, Czynności syndyka w postępowaniu upadłościowym. Zagadnienia wstępne, Prawo Spółek 2002, nr 9, s.53, stanowisko to zaaprobował również P. Brożek, zob. tego autora Wybrane aspekty odpowiedzialności karnej syndyka, Prok. i Pr. z roku 2005, nr 11, str. 81), to jednak na gruncie rozpoznawanej sprawy należy przyjąć, że udzielona przez sędziego komisarza zgoda na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłej spółki, pomimo uchybienia terminu do zapłaty ceny, sprzeciwia się przyjęciu, że oskarżony swym zachowaniem wypełnił znamiona przestępstwa z art. 296§1 k.k. Gdyby bowiem sędzia-komisarz uznał, że prolongowanie terminu było niezasadne, mógłby odmówić zgody na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłej spółki, co z kolei oznaczałoby konieczność rozpisania nowego przetargu, a w konsekwencji przedłużenie postępowania upadłościowego, co dla wierzycieli upadłej spółki byłoby mniej korzystne (koszty postępowania upadłościowego w większym stopniu obciążałyby masę upadłości, a tym samym zmniejszały należne im udziały w jej podziale).

Z kolei odnosząc się do zarzutów podnoszonych pod adresem zachowania zarzucanego oskarżonemu W. K. (1) w pkt. I tiret 3 aktu oskarżenia, na samym wstępie zważyć należy, że oskarżyciel upatrywał winy oskarżonego w tym, że wbrew postanowieniom zawartym w protokole rokowań przetargowych zwolnił spółkę (...) od obowiązku zwrotu poniesionych przez upadłą spółkę opłat podatkowych. Rozstrzygnąć zatem należy, czy syndyk zwalniając spółkę z długu nadużył przysługujących mu uprawnień, czy też.

Odnosząc się do tak przedstawionego problemu, w pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że zgoda syndyka stanowiła w istocie zwolnienie z długu nabywcy przedsiębiorstwa upadłej spółki.

Zgodnie z art. 131§1 pkt.10 pr. upadł. czynność taka wymagała zgody rady wierzycieli lub wobec jej braku sędziego-komisarza. Co do zasady zatem syndyk był uprawniony do podjęcia takiej czynności, nie mniej jednak dla swej skuteczności wymagała ona zgody rady wierzyciel albo sędziego-komisarza.

Rozważyć zatem należy, czy podejmując taką decyzję syndyk nie nadużył udzielonych mu uprawnień.

W doktrynie przyjmuje się, że określenie „nadużycie uprawnień” obejmuje zarówno działania wykraczające poza zakres udzielonych uprawnień, jak i działania formalnie mieszczące się w tym zakresie lecz wyraźnie sprzeczne z interesem mocodawcy lub obowiązkami „dobrego gospodarza” (tak: A. Marek, Komentarz do art. 296 k.k., SIP Lex-el.).

Skoro zatem syndyk miał prawo zwolnić dłużnika z długu, pod warunkiem uzyskania zgody sędziego-komisarza lub rady wierzycieli (zgoda ta mogła być udzielona zarówno przed jak i po dokonaniu tej czynności – zob. art. 63§1 k.c.), to dla oceny czy zachowanie to wypełniło znamię nadużycia uprawnień, o jakim mowa w art. 296§1 k.k., istotna jest odpowiedź na pytanie, czy w świetle okoliczności przedmiotowej sprawy decyzja ta była „wyraźnie sprzeczna z interesem mocodawcy lub obowiązkami <dobrego kupca>”. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest negatywna.

Sąd Okręgowy trafnie odwołał się do wyjaśnień oskarżonego, w których podał on, że w ogłoszeniu przetargowym o sprzedaży przedsiębiorstwa podano również informację, że nabywca otrzyma omodelowanie do odlewów niektórych części zamiennych. Podczas przekazywania składników majątku upadłej spółki, okazało się, że te składnik jej majątku zostały już przekazane spółce (...) i nie mogą być wydane nabywcy przedsiębiorstwa upadłej spółki. Z tego powodu przedstawiciele M. oświadczyli, że nie przejmą ostatecznie przedsiębiorstwa jeśli kwestia omodelowania nie zostanie wyjaśniona. Gdy okazało się, że syndyk nie mógł wydać spornych przedmiotów, przedstawiciele M. zaproponowali, że syndyk pokryje koszty wynikające z obowiązku zapłaty podatku od nieruchomości za okres od listopada 1999 r., na co syndyk wyraził zgodę.

W świetle przedstawionych wyżej okoliczności przedmiotowej sprawy nie sposób uznać zgody syndyka za wyraźnie sprzeczną z interesem upadłej spółki. Syndyk mógł zatem podjąć taką decyzję bez narażania się na odpowiedzialność karną z art. 296§1 k.k.

Co się zaś tyczy zarzutów podnoszonych pod adresem zachowania opisanego w pkt. I tiret 4 aktu oskarżenia, to nie ma racji Prokurator twierdząc, że upadła spółka nie była państwową jednostką organizacyjną w rozumieniu ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U.1983.38.173 ze zm.).

Zważyć należy, że wskazana ustawa nie definiuje pojęcia państwowej jednostki organizacyjnej, mimo, że się nim wielokrotnie posługuje.

Od strony językowej przyjąć należy, że państwową jednostką organizacyjną, jest jednostka organizacyjna, która należy do państwa. Nie ulega wątpliwości, że taką jednostką jest państwowa osoba prawna. Przyjmuje się bowiem, że państwową osobą prawną, jest jednostka organizacyjna, której mienie jest w całości mieniem państwowym (tak: J. Frąckowiak [w:]. Z. Radwański [red.], System prawa prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna. Tom 1, str. 1062).

W doktrynie prawa cywilnego przyjmuje się, że przedsiębiorstwo państwowe jest państwową osobą prawną. Państwową osobą prawną jest również jednoosobowa spółka Skarbu Państwa powstała w wyniku przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego. Wskazuje się, że tego rodzaju państwowe osoby prawne podlegają przepisom KSH w zakresie nieuregulowanym specjalnymi ustawami odnoszącymi się tylko do tych spółek. Tracą one przymiot państwowych osób prawnych z chwilą zbycia przez Skarb Państwa należących do niego udziałów innym osobom (tamże, str. 1065).

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, że skoro upadła spółka powstała w wyniku przekształcenia przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa, to tym samym stanowiła państwową osobę prawną, co oznacza, że była państwową jednostką organizacyjną w rozumieniu ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o

narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Ciężyły na niej zatem obowiązki o jakich mowa w tej ustawie. W szczególności miał do niej zastosowania jej art. 5.

Przepis ten nakładał na państwowe jednostki organizacyjne obowiązek przechowywania dokumentacji, która w niej powstała oraz dokumentacji, która do jednostki tej napłynęła. Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że dokumentacja ta dzieliła się na dwa rodzaje:

1. dokumentację stanowiącą materiały archiwalne wchodzące w skład państwowego zasobu archiwalnego (tzw. materiały archiwalne) oraz
2. dokumentację inną niż określona wyżej, nie stanowiącą materiałów archiwalnych (tzw. dokumentacja niearchiwalna) (§1 rozporządzenia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 lipca 1984 r., w sprawie zasad klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych).

Państwowe jednostki organizacyjne miały obowiązek przechowywania materiałów archiwalnych w archiwach zakładowych przez okres 25 lat, po upływie tego okresu materiały te podlegały przekazaniu do właściwego archiwum państwowego (§2 ust.1 w/w rozporządzenia). W razie ustania działalności państwowej jednostki organizacyjnej wytworzone w toku jej działalności materiały archiwalne podlegały przekazaniu do właściwego archiwum państwowego, natomiast dokumentacja niearchiwalna podlegała przekazaniu jej sukcesorowi, a w razie jego braku – właściwemu rzeczowo organowi administracji publicznej (§4 w/w rozporządzenia). Spółka (...) – nabywca przedsiębiorstwa upadłej spółki - nie była jej sukcesorem w rozumieniu przepisów wskazanego rozporządzenia. Nie mogła zatem przejąć od upadłej spółki ani wytworzonych w toku jej działalności materiałów archiwalnych, albowiem podlegały one przekazaniu do archiwum państwowego, ani też wytworzonej w tym czasie dokumentacji niearchiwalnej, która podlegała przekazaniu właściwemu rzeczowo organowi administracji publicznej.

Trafnie zatem Sąd Okręgowy przyjął, że zobowiązanie do nieodpłatnego przejęcia tych materiałów było nieważne. Oskarżonemu nie można zatem stawiać zarzutu, że niezasadnie odstąpił od nieodpłatnego przekazania archiwum przedsiębiorstwa jego nabywcy, skoro w świetle obowiązujących przepisów nie mógł tego uczynić.

Dodać należy, iż zgodnie z regulacjami przywoływanego już wyżej rozporządzenia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, na przekazującym dokumentację (a więc na syndyku) spoczywał obowiązek przekazania dokumentacji w stanie uporządkowanym (zob. §3.1 oraz §4.2 w/w rozporządzenia). Nie można mu zatem (syndykowi) stawiać zarzutu z tego tylko powodu, że poniósł wydatki związane z przygotowaniem akt do archiwizacji.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, iż zarzut podnoszony przez oskarżyciela publicznego w pkt. 5 apelacji jest oczywiście nietrafny.

Dowolny jest również zarzut podnoszony w pkt. 6 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Wbrew odmiennej ocenie skarżącego, Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że ani w warunkowej umowie sprzedaży z dnia 18 listopada 1999 r., ani w protokole rokowań przetargowych nie mowy o tym, że M. zobowiązał się do nieodpłatnego przejęcia archiwum przedsiębiorstwa.

Z protokołu rokowań przetargowych wynika jedynie, że nabywca przejmie archiwum zakładowej upadłej spółki, bez wskazania, że nastąpi to nieodpłatnie. Z kolei w warunkowej umowie sprzedaży przedsiębiorstwa, strony zastrzegły jedynie, że „nabywca jako przechowawca stosownie do art. 460 kodeksu handlowego przejmie archiwum nabytego przedsiębiorstwa i będzie utrzymywać je w należyтым stanie zaś jego prawa i obowiązki zostaną określone w odrębnej umowie”, nie stwierdzając jednocześnie, że przejęcie archiwum przedsiębiorstwa nastąpi nieodpłatnie.

Kwestia przejęcia archiwum miała być przedmiotem odrębnej umowy. Umowę taką strony zawarły w dniu 2 listopada 1999 r. Ustaliły w niej, że przedmiotem nieodpłatnego przechowania (przez nabywcę przedsiębiorstwa upadłej spółki) objęte zostaną: akta osobowe, lisy płac, kartoteki zarobkowe, akta kancelarii tajnej, pozostałe księgi i dokumenty (...)

S.A. w upadłości (§1). Jednocześnie zastrzegły, że „składający [D.] na własny koszt i własnym staraniem przygotowuje dokumenty wymienione w §1 ust.1 pkt.1 i 2 (akta osobowe, listy płac, kartoteki zarobkowe oraz akta kancelarii tajnej) do przekazania właściwemu archiwum państwowemu w sposób umożliwiający wydawanie stosownych świadectw i zaświadczeń (§4 pkt.1 umowy)”.

Z powyższego wynika zatem, że wprawdzie nabywca przedsiębiorstwa upadłej spółki zobowiązał się do nieodpłatnego przechowywania określonej części akt, to jednak syndyk zobowiązał się do wcześniejszego ich uporządkowania. Było to warunkiem koniecznym do złożenia części tych dokumentów do archiwum państwowego (zob. Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 25 lutego 1986 r. w sprawie szczególnych zasad porządkowania oraz trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych, MP. Nr 4 poz.31 oraz pismo Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, k. 3266).

Jak już to wyżej wskazano wydatki poniesione przez syndyka na uporządkowanie archiwum upadłej spółki były w pełni uzasadnione.

Zwracał na to uwagę prof. F. Z. w swym opracowaniu załączonym do akt sprawy. W tym miejscu wskazać jedynie należy, iż autor ten jednoznacznie stwierdził, że brak jest podstaw do dochodzenia od nabywcy przedsiębiorstwa czy syndyka roszczeń powstałych w związku z uporządkowaniem archiwum sprzedanego przedsiębiorstwa oraz przechowaniem tego archiwum”. Wedle prof. F. Z. „samo uporządkowanie archiwum upadłego przedsiębiorstwa, z uwagi na rolę jaką archiwum to spełnia, należało do czynności zarządu majątkiem upadłej spółki. Tak więc syndyk mógł to wykonać sam albo za pomocą innych osób w zakresie ich zawodowej specjalności. Mógł on zatem zlecić uporządkowanie archiwum osobom trzecim. Wydatki związane z takim uporządkowaniem weszły w skład kosztów postępowania upadłościowego” (zob. k. 1770).

Co zaś się tyczy podnoszonego przez prokuratora zarzutu polegającego na nie odniesieniu się przez Sąd Okręgowy do treści opracowania prof. F. Z. (2), to zważyć należy, iż dokument ten stanowi opinię prawną, który dotyczy wyłącznie zagadnień prawnych. Zważyć należy, że zgodnie z art. 8 k.p.k. sąd karny samodzielnie rozstrzyga kwestie prawne. Wynika z tego zatem Sąd Okręgowy nie dopuścił się żadnego uchybienia nie odnosząc się do treści w/w dokumentu.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, iż brak jest podstaw do pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności karnej za zachowanie opisane w pkt. I tiret 4 aktu oskarżenia.

Z kolei odnosząc się do zarzutów podnoszonych pod adresem ustaleń Sądu Okręgowego w zakresie zachowania zarzucanego oskarżonemu W. K. (1) w pkt. I tiret 5 aktu oskarżenia oraz korespondującego z tym zachowaniem, czynu zarzucanego oskarżonemu A. M. (1), to także i w tym zakresie żadna ze skarg nie zasługiwała na uwzględnienie.

Odpowiadając w pierwszej kolejności na zarzut podniesiony w punkcie 1 apelacji oskarżyciela publicznego (zarzutu obrazy prawa materialnego – art. 271 k.k.) należy zważyć co następuje.

Zdaniem skarżącego, Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż „rzeczoznawca majątkowy [oskarżony A. M. (1)], posługujący się tytułem biegłego sądowego, wykonując na cudze zlecenie operat szacunkowy wartości rynkowej ruchomości, nie może być podmiotem przestępstwa fałszerstwa intelektualnego [art. 271 k.k.], gdyż nie jest osobą upoważnioną do poświadczania w operacie okoliczności mających znaczenie prawne”. Stawiając tej treści zarzut odwołał się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 2001 r. (sygn. akt IV KKN 563/97, pub. OSNKW 2002/3-4/17). Sąd Najwyższy w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia stwierdził, że „biegły sądowy i zarazem rzeczoznawca jest niewątpliwie osobą upoważnioną do poświadczania okoliczności mających znaczenie prawne. Upoważnienie to wynika z treści przepisów prawnych, określających kryteria, jakie powinni spełniać zarówno biegli sądowi, jak i rzeczoznawcy majątkowi oraz jakie mają oni kompetencje (zob. § 4, 12, 14 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych, Dz.U. Nr 18, poz. 112 ze zm.; art. 42, 43, 44, 45 - ustawy z dnia 17 maja 1989 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne, jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 100, poz. 1086 ze zm.; art. 174, 175, 177 - ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 46, po. 543 ze zm.; § 4 - 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1998 r. w sprawie wykonania

niektórych przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, dotyczących działalności zawodowej, Dz.U. Nr 115, poz. 745)”. Ponadto wskazał, że „przed wpisaniem na listę biegłych oraz na listę rzeczoznawców kandydujące osoby muszą wykazać się posiadaniem teoretycznych i praktycznych wiadomości specjalnych z danej dziedziny nauki, techniki, sztuki lub rzemiosła. Zgodnie z rotą przyrzeczenia składanego przez biegłych sądowych, powierzone im obowiązki mają wykonywać z całą sumiennością i bezstronnością, stosownie zaś do art. 175 ust. 1 powołanej ustawy o gospodarce nieruchomościami, rzeczoznawca majątkowy jest zobowiązany do szacowania nieruchomości przestrzegając zasad etyki zawodowej oraz zasad wynikających z przepisów prawa i standardów zawodowych, ze szczególną starannością właściwą dla charakteru tych czynności, a także z bezstronnością przy wycenie nieruchomości”. Dalej Sąd Najwyższy wywodził, że „biegły sądowy lub rzeczoznawca, z racji pełnionej funkcji i posiadanych uprawnień, nie działa we własnym imieniu i we własnej sprawie, a w sytuacji, gdy wydaje on opinię, co najmniej godząc się z jej nierzetelnością, tym samym poświadcza w niej nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Może więc być podmiotem przestępstwa określonego w art. 271 § 1 k.k. (art. 266 § 1 d.k.k.), jeżeli swoim zachowaniem wyczerpuje jego znamiona, a jednocześnie nie bierze bezpośredniego udziału w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy. Należy jednak podkreślić, że odpowiedzialność karna biegłego za przestępstwo tzw. fałszu intelektualnego dotyczy poświadczenia faktów, które poddają się weryfikacji z punktu widzenia ich prawdziwości lub fałszu, natomiast nie obejmuje samych ocen”.

Nie kwestionując stanowiska zawartego w przytoczonym in extenso orzeczeniu Sądu Najwyższego, zauważyć należy, iż dotyczy ono osoby, która wprawdzie posługiwała się tytułem biegłego rzeczoznawcy majątkowego, to jednak dokonywała wyceny nieruchomości. Tymczasem operat sporządzony przez oskarżonego A. M. (1) dotyczył wyceny wyłącznie ruchomości. Okoliczność ta ma istotne znaczenie w sprawie.

Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że dokument, o którym mowa w art. 271§1 k.k. musi być wystawiony przez funkcjonariusza publicznego lub inną osobę do tego uprawnioną i zawierać w swojej treści poświadczenie, któremu przysługuje cecha zaufania publicznego, a w związku z tym domniemanie prawdziwości (zob. wyrok SN z 9 października 1996 r., V KKN 63/96, OSP 1998, z. 7-8, poz.147).

W piśmiennictwie podkreśla się, że <inną osobą uprawnioną do wystawienia dokumentu> może być wyłącznie osoba, która na mocy szczególnej regulacji otrzymała prawo do sporządzenia dokumentu, któremu podobnie jak w przypadku dokumentów sporządzanych przez funkcjonariuszy publicznych, przysługuje cecha zaufania publicznego (tak W. Wróbel, Komentarz do art. 271 k.k., SIP Lex-el). To właśnie zakotwiczone w przepisach prawnych upoważnienie do wydania dokumentu wskazuje na przysługującą temu dokumentowi cechę zaufania publicznego, pośrednio wskazuje również na podmiot przestępstwa z art. 271§1 k.k.

W orzecznictwie wskazuje się, że źródło upoważnienia do wystawienia dokumentu przez osobę nie będącą funkcjonariuszem publicznym powinno mieć swe umocowanie w ustawie lub wydanych na jej podstawie aktach normatywnych niższego rzędu. Upoważnienie takie zawierają liczne ustawy oraz wydane na ich podstawie akty wykonawcze regulujące różne rodzaje i dziedziny działalności ludzkiej.

Przykładowo w odniesieniu do rzeczoznawców budowlanych takie umocowanie zawarte jest w przepisach art. 12 ust.1 pkt.7, ust.2 i ust.6 w z. z art. 13 ust.1 pkt.1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. z 1994 r., Nr 89, poz. 414 ze zm.). Z tego też względu przyjmuje się, że „rzeczoznawca budowlany jest inną osobą uprawnioną do wystawienia dokumentu i jeżeli umyślnie w wydanej opinii poświadcza nieprawdę co do okoliczności mających mieć znaczenie prawne, może być podmiotem przestępstwa określonego w art. 271 k.k.” (tak SN w wyroku z dnia 20 kwietnia 2006 r., sygn. akt IV KK 49/06, OSNKW 2006/9/80).

W przypadku rzeczoznawców majątkowych, umocowanie takie wynika z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2000 r., Nr 46, poz. 543 ze zm.). Zgodnie z przepisami tej ustawy rzeczoznawca majątkowy jest uprawniony do dokonania określenia wartości nieruchomości, a także maszyn i urządzeń trwale związanych z nieruchomością (art. 174§3 ustawy o gospodarce nieruchomościami). Zastrzec należy, iż przepisy te nie stanowią upoważnienia do dokonywania wyceny rzeczy innych, aniżeli maszyny i urządzenia trwale związane z nieruchomością.

Również przepisy wydane na podstawie tej ustawy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1998 r., w sprawie wykonywania niektórych przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 1998 r., Nr 115, poz. 745) nie zawierają upoważnienia do wyceny rzeczy ruchomych.

Nie zawierają go także przepisy ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2000 r., nr. 100, poz. 1086, z późn. zm.). Unormowania zawarte w tej ustawie odnoszą się wyłącznie do kwestii wykonywania samodzielnych funkcji w dziedzinie geodezji i kartografii (zob. art. 42-45 wskazanej ustawy).

Próżno również szukać upoważnienia do wyceny rzeczy ruchomych w treści rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych (Dz.U. z 1987 r., Nr 18, poz. 112). Rozporządzenie to bowiem określa jedynie procedurę ustanawiania biegłych lub tłumaczy w postępowaniu sądowym. Natomiast nie stanowi podstawy prawnej upoważnienia do dokonywania wyceny rzeczy ruchomych.

Z powyższego wynika zatem, że o ile w przypadku rzeczoznawcy majątkowego, którego umocowanie do sporządzenia wyceny (nieruchomości oraz trwale związanych z nią maszyn i urządzeń) znajduje zakotwiczenie wprost w przepisach ustawy (podobnie upoważnienie rzeczoznawcy budowlanego znajduje swoje zakotwiczenie w przepisach prawa budowlanego), co oznacza, że wystawiony przez niego dokument korzysta z przymiotu zaufania publicznego, o tyle w przypadku osoby, która sporządza wycenę rzeczy ruchomych takiego umocowania nie ma. Przyjąć zatem należy, że wystawiany przez nie dokument nie korzysta z waloru zaufania publicznego.

Wynika z tego zatem, że osoba wystawiająca taki dokument nie może być uznana za podmiot przestępstwa z art. 271§1 k.k.

Dodać należy, iż wprawdzie oskarżony A. M. (1) legitymował się kwalifikacjami do eksploatacji urządzeń i instalacji energetycznych, których stwierdzenie wymaga odpowiedniego zaświadczenia wydanego na podstawie Zarządzenia Ministra Przemysłu z dnia 15 marca 1989 r. (MP. 1989.8.75), mającego swe umocowanie w art. 32 ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o gospodarce energetycznej (Dz.U. z 1984 r., Nr 21, poz.96 z późn. zm.), to jednak również i ten akt prawny, nie stanowi upoważnienia do wystawienia dokumentu zawierającego wycenę rzeczy ruchomych. Nie wskazuje zatem na to, że wykonany przez oskarżonego operat posiadał walor dokumentu zaufania publicznego. Trafnie zatem Sąd Okręgowy wskazał, że został on sporządzony na zlecenie syndyka, a więc w wykonaniu umowy cywilnoprawnej.

Godzi się w tym miejscu zauważyć, że zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie wskazuje się, że nie ma charakteru „uprawnienia” w rozumieniu art. 271§1 k.k. obowiązek sporządzenia określonych dokumentów wyłącznie na mocy stosunku prawnego łączącego strony umowy (tak W. Wróbel op. cit., zob. również post. SN z dnia 2 lutego 2005 r., III KK 154/04, Lex nr 199677). Stąd też słusznie Sąd Okręgowy wskazał, że podstawę wykonania operatu szacunkowego stanowiła umowa stron. Wynikający z tej umowy obowiązek sporządzenia określonego dokumentu (operatu), nie miał charakteru „uprawnienia” w rozumieniu art. 271§1 k.k., co również wskazuje na to, że oskarżony A. M. (1) nie mógł być podmiotem tego przestępstwa. Na koniec dodać należy, iż wprawdzie Sąd Okręgowy wskazał, że przy wycenie maszyn oskarżony odwołał się do wskazań zawartych w przepisach ustawy o gospodarce nieruchomościami (art. 154 w zw. z art. 152 i 175 tej ustawy – str. 93 uzasadnienia), a konkretnie do wskazanego w tych przepisach celu wyceny, to jednak nie wynika z tego, że przepisy tej ustawy zawierały „umocowanie” do wykonania kwestionowanego operatu.

Jak to już wyżej wskazano omawiana ustawa odnosi się do rzeczoznawców majątkowych dokonujących wyceny nieruchomości oraz maszyn i urządzeń trwale z nimi związanych. Tymczasem oskarżanemu zlecono wycenę ruchomości stanowiących stany magazynowe upadłej spółki. Jego operat nie obejmował maszyn i urządzeń trwale związanych z nieruchomością, gdyż te objęte były wyceną przy okazji szacowania wartości nieruchomości, z którymi trwale były związane.

Ponadto oskarżonemu nie można przypisać czynu z art. 271 k.k. z tego powodu, że jego zachowanie nie wypełniło również znamion przedmiotowych tego przestępstwa, nie poświadczył on bowiem nieprawdy w wykonanym przez siebie operacie.

Na wstępie godzi się zauważyć, że poświadczenie nieprawdy polega na potwierdzeniu okoliczności, które nie miały miejsca, lub też na ich przeinaczeniu albo zatajeniu (zob. W. Wolter (w:) I. Andrejew, W. Świda, Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, str.).

Zawarta w kwestionowanym operacie wycena stwierdza okoliczności zgodne z rzeczywistością. Wskazać należy, iż w części wstępnej operatu, oskarżony opisał metodę, którą posłużył się przy ustalaniu wartości wycenianych przedmiotów. Podał, że w większości przypadków wykorzystał metodę polegającą na obliczeniu wagi wycenianych przedmiotów a następnie pomnożenie jej przez możliwą do uzyskania w zależności od rodzaju materiału /mosiądz, aluminium, stal itd./ cenę za złom oddany do punktu skupu surowców wtórnych (k.476). Zastosował zatem metodę, której wykorzystanie zlecił mu syndyk masy upadłości (...).

Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, iż odrębna dekretacja na pisemnej ofercie zakupu zapasów magazynowych adresowanej do syndyka, stanowiła aneks do pierwotnie zawartej z oskarżonym umowy, w którym określono odmiennie niż poprzednio zakres i kierunek dokonywanej wyceny. Z kolei to czy syndyk mógł zlecić dokonanie wyceny taką metodą oraz to, czy na podstawie takiej wyceny mógł następnie sprzedać zapasy magazynowe upadłej spółki stanowi odrębne zagadnienie, które zostanie omówione w dalszej części uzasadniania.

W tym miejscu godzi się zauważyć, że wprawdzie prokurator zakwestionował podstawę wyceny niektórych z wycenianych przez oskarżonego przedmiotów (wskazując, że w swym operacie zaniżył cenę niektórych rodzajów złomu), to jednak odwołał się w tym zakresie do opinii biegłego E. Z..

Stwierdzić należy, że opinia ta nie daje podstaw do skutecznego zakwestionowania dokonanej przez oskarżonego wyceny. Abstrahując od tego, że z przyczyn od Sądu niezależnych, E. Z. nie został przesłuchany w postępowaniu sądowym, to zaważyć należy, że formułując wnioski zawarte w pkt.7.2 opinii biegły posłużył się metodą, która nie daje podstaw do zakwestionowania ustaleń zwartych w operacie oskarżonego A. M. (1). Otóż na stronie 10 opracowania, biegły ten stwierdził, że „ (...) sprzedawał odbiorcom złom po cenie wyższej od tej, która stanowiła o wycenie złomu dokonanej przez biegłego sądowego. Wg faktury (...) z 3.03.2000 (...) sprzedał dla L. B. z G. W.. 3.240 kg złomu brązu w cenie 4,60 zł/kg wartości 18.182,88 zł. Cena złomu w operacie wynosiła 2,20 zł/kg. Różnica wynosi 11.054,88 zł Wg faktury (...) z 20.12.1999 r. (...) sprzedał dla (...) w N. 160.000 kg złomu użytkowego w cenie 1 zł/kg. Wartość z VAT 195.200 zł. Cenę złomu użytkowego w operacie szacunkowym przyjęto w wysokości 0,20 zł/kg. Różnica między wyceną, a wartością sprzedaży wynosi więc 128.000 zł (160.000 – 32.000)” (k. 1529). Posłużył się zatem metodą polegającą na porównaniu cen przyjętych w operacie sporządzonym przez oskarżonego, z rzeczywistymi cenami uzyskanymi ze sprzedaży przedmiotów przez spółkę (...) (wynikających z faktur sprzedaży). Na tej podstawie biegły stwierdził, że oskarżony zaniżył cenę złomu. Zauważyć należy, że biegły w ogóle nie odwołał się do obowiązujących wówczas cen na rynku, lecz poprzestał jedynie na prostym porównaniu cen wynikających z faktur nabycia i sprzedaży. Ustalenie to jest obarczone błędem dowolności. Nie odwołuje się bowiem do cen obowiązujących wówczas na rynku, lecz do cen indywidualnie wynegocjowanych przy zawieraniu jednostkowych transakcji.

Nie można w tym miejscu nie zauważyć, że oskarżony wyraźnie zastrzegł, że dokonana przez niego wycena opiera się na założeniu sprzedaży całości stanów magazynowych jednemu kontrahentowi. Wskazał, że w przypadku sprzedaży poszczególnych ruchomości w sposób jednostkowy dla nabywcy indywidualnego (a więc w taki sposób, w jaki dokonała tego spółka (...)) możliwe jest uzyskanie ceny transakcyjnej innej aniżeli przyjęta w operacie (k. 475).

Z powyższego wynika zatem, że opinia biegłego E. Z. nie może stanowić podstawy do podważenia prawdziwości ustaleń zwartych w operacie oskarżonego A. M. (1). Nie dowodzi zatem, że w operacie tym poświadczono nieprawdę.

Odnosząc się do podnoszonego w apelacji prokuratora zarzutu obrazy przepisów postępowania (pkt. 2 a apelacji) zważyć należy, iż wprawdzie Sąd Okręgowy nie odniósł się do wniosków zawartych w opinii E. Z. (tj. do jej punktu 7.2) to jednak brak jest podstaw do przyjęcia, że uchybienie to miało wpływ na treść zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia.

Jak to już bowiem wyżej wskazano rzeczona opinia (w opisanym wyżej zakresie) jest dotknięta błędem dowolności. Nie może zatem stanowić podstawy do zakwestionowania ustaleń zawartych w operacie szacunkowym wykonanym przez oskarżonego A. M. (1). Wprawdzie opinia ta opiera się na materiale źródłowym, to jednak jest to przede wszystkim materiał księgowy. Biegły nie zetknął się bezpośrednio z przedmiotami wycenianymi przez oskarżonego. Nie mógł zatem stwierdzić, że były one w większości nowe oraz, że z nielicznymi wyjątkami zostały przyjęte do magazynów w okresie pomiędzy styczniem a sierpniem 1999 r. Opierał się bowiem wyłącznie na dokumentacji księgowej.

Osobami, które miały bezpośredni kontakt z wycenianymi przedmiotami – poza oskarżonym A. M. (1) – były m.in. W. T. (2) oraz J. W. (1). Świadczenie ci zgodnie zeznali, że przedmioty zalegające w magazynach upadłej spółki były w większości przestarzałe, nieużyteczne, skorodowane i zdekompletowane. Wprawdzie odmiennie stan tych przedmiotów ocenili świadkowie, którzy je nabyli od spółki (...) (na co z resztą zwrócił uwagę Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – zob. str. 99 tego uzasadnienia), to jednak nie prowadzi to do wniosku, że oskarżony w swym operacie poświadczył nieprawdę. Raz jeszcze podkreślić należy, iż oskarżony wykonując powierzone mu zlecenie zastosował metodę wskazaną mu przez zlecającego wykonanie operatu. Wycena ta została dokonana zgodnie ze standardami obowiązującymi w dacie jej wykonania (przekonująco dowiódł tego Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – zob. str. 88-90 tego uzasadnienia). Brak jest zatem podstaw do jej kwestionowania.

Nie jest prawdą, że Sąd Okręgowy nie odwołał się do treści zeznań świadków wskazanych w treści zarzutu podnoszonego w pkt. 2 b apelacji prokuratora. Przeczy temu uzasadnianie zaskarżonego wyroku, z którego wynika, że Sąd odniósł się do treści zeznań tych świadków (zob. str. 99 uzasadnienia S.O.). Wbrew odmiennej ocenie skarżącego, nie obciążają one oskarżonego A. M. (1). Nie podważają bowiem prawdziwości wniosków zawartych w jego operacie. Jak to już bowiem wyżej wskazano wnioski te są bowiem, zgodne z przyjętą w operacie metodą szacowania wartości ruchomości.

Odrębnym zganieniem jest kwestia oceny prawnej zachowania zarzucanego oskarżonemu W. K. (1) w pkt. I tiret 5 aktu oskarżenia (korespondującego z czynem zarzucanym oskarżonemu A. M. (1)).

Wprawdzie oskarżyciel publiczny nie zaskarżył wyroku w tej części (uczynił to jedynie pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego), to jednak w swej apelacji zakwestionował stanowisko Sądu I instancji odnośnie braku podstaw do przyjęcia, że oskarżony przekroczył udzielone mu uprawnienia oraz, że swym zachowaniem nie wyrządził szkody majątkowej w mieniu upadłej spółki. Zdaniem oskarżyciela publicznego oskarżonego nie można pociągnąć do odpowiedzialności karnej za to zachowanie, albowiem nie można ustalić wysokości szkody wynikłej z tego zachowania. Z kolei pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zarzucił, że Sąd Okręgowy błędnie ustalił, iż oskarżony swym zachowaniem nie wyrządził w mieniu upadłej spółki szkody majątkowej, a nadto, że sprzedając mienie spółki po cenach wynikających z operatu szacunkowego nie przekroczył udzielonych. Nie zgodził się również z tym, że upadła spółka nie miała środków na przeprowadzenie profesjonalnej wyceny majątku, albowiem na jej koncie znajdowały się środki na przeprowadzenie takiej wyceny (zarzuty opisane w pkt.7, 8, 9 apelacji).

Odpowiadając na tak postawione zarzuty, w pierwszym rzędzie rozważyć należy, czy oskarżony W. K. (1) mógł – w ramach przysługujących mu uprawnień – zlecić A. M. wycenę „stanów magazynowych upadłej spółki” po „cenach złomu”, a następnie, czy na podstawie takiej wyceny mógł je sprzedać spółce (...).

Zdaniem Sądu Okręgowego oskarżony mógł to uczynić, albowiem było to uzasadnione okolicznościami w jakich znalazła się upadła spółka. W uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia Sąd ten wskazał, że „skoro ogłoszono upadłość likwidacyjną, a majątek spółki należało sprzedać i spieniężyć, zaś w magazynach nadal zalegały maszyny i urządzenia, których sprzedaż na wolnym rynku okazała się niemożliwa, to ustalenie ceny sprzedaży poprzez odniesienie do ceny złomu nie było nierzetelnym i szkodliwym postępowaniem oskarżonych” (str. 89 uzasadnienia S.O.). Sąd zwrócił również uwagę na to, że spółka (...) przejęła magazyny upadłej spółki, w których znajdowały się wyceniane przedmioty, mogła zatem obciążyć upadłą spółkę opłatą za korzystanie tych pomieszczeń w przypadku, gdyby nie zostały przez syndyka opróżnione. Obawa ta była tym bardziej uzasadniona, że zwracał



na to uwagę przedstawiciel spółki (...). Ponadto Sąd Okręgowy odwołał się do treści wyjaśnień oskarżonego W. K. (1), który podał, że już po objęciu funkcji syndyka otrzymał informację, że wszystkie zapasy nadające się do szybkiej sprzedaży zostały upłynnione jeszcze z kadencji starego zarządu. W związku z tym pozostały materiały niepełnowartościowe, zleżałe oraz w znacznej części skorodowane. Ponadto przedmioty te zajmowały bardzo dużą powierzchnię w magazynie wyrobów gotowych. Dowiedział się również, że komornik prowadzący egzekucję z majątku upadłej spółki (przed ogłoszeniem jej upadłości) po dokonaniu przeglądu, nie zakwalifikował tych rzeczy jako nadających się do zajęcia (str. 91 uzasadnienia S.O.). Okoliczności te – zdaniem Sądu Okręgowego – uzasadniały przyjęcie wyceny metodą złomową oraz sprzedanie objętych tą wyceną przedmiotów spółce (...). Podsumowując swoje wywody Sąd ten stwierdził, że „kwota uzyskana przez syndyka ze sprzedaży tzw. zapasów magazynowych odzwierciedlała cenę jaką gotów był zaakceptować sprzedający przy sprzedaży wymuszonej. Cena ta odzwierciedlała konkretne i ważne dla sprzedającego okoliczności dotyczące konieczności upłynnienia majątku, zwolnienia hal magazynowych, sprawnego przeprowadzania postępowania upadłościowego oraz znalezienia nabywcy dla tzw. towarów niechodliwych. Okoliczności te znane były A. M. (1) i W. K. (1). Obaj zgadzali się z nimi i obaj twierdzili, że za sporne przedmioty nie można było uzyskać ceny, na którą wskazuje oskarżyciel publiczny. Sąd przyjął, że nie można było postępowania oskarżonych oceniać przez pryzmat okoliczności w jakich działałby hipotetyczny sprzedający według definicji wartości rynkowej, bowiem nie zostały spełnione warunki do zastosowania takiej metody wyceny” (str.100-101 uzasadniania S.O.).

Argumentację tę należy w całej rozciągłości podzielić. Sąd Okręgowy trafnie podkreślił znaczenie okoliczności, w jakich podejmowane były decyzje o wyborze metody wyceny, a następnie sprzedaży objętych nią „stanów magazynowych” upadłej spółki. Zgodzić się należy z oceną Sądu I instancji, że również i na tym polu oskarżony nie dopuścił się nadużycia udzielonych mu uprawnień. Jego decyzja o sprzedaży tych przedmiotów spółce (...) była w pełni usprawiedliwiona okolicznościami w jakich została podjęta i nie może być mowy by wyrządziła w mieniu upadłej spółki szkody o jakiej stanowi art. 296§1 k.k.

Odnosząc się do argumentacji podnoszonej w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, wedle której sprzedaż tzw. „stanów magazynowych” upadłej spółki powinna odbyć się w przebiegu specjalnie w tym celu zorganizowanego przetargu, to zważyć należy, iż syndyk uzyskał zgodę sądu upadłościowego na sprzedaż również i tych przedmiotów z tzw. „wolnej ręki”. Nie musiał zatem organizować przetargu na ich sprzedaż. Wprawdzie nie można wykluczyć, że sprzedając te rzeczy trybie specjalnie w tym celu zorganizowanego przetargu, syndyk mógłby uzyskać cenę wyższą aniżeli uzyskaną z ich sprzedaży spółce (...), to jednak w okolicznościach przedmiotowej sprawy (trafnie wskazanych przez Sąd Okręgowy) decyzja o sprzedaży tych przedmiotów z wolnej ręki była w pełni usprawiedliwiona, nie może być zatem oceniana jako nadużycie uprawnień, czy też niedopełnienie obowiązku.

Prawdą jest, że w protokole rokowań strony ustalił wartość zapasów magazynowych na kwotę nie niższą niż 800.000 zł. Zważyć jednak należy, iż ustalenie to nie zostało poparte wcześniej wykonaną wyceną rzeczoznawcy. Dopiero operat szacunkowy oskarżonego A. M. (1) stanowił taki dokument.

Co zaś się tyczy kwestii wskazania przez oskarżonego W. K. (1) metody szacowania w/w przedmiotów, to Sąd Okręgowy słusznie zauważył, że oskarżony mógł taką decyzję podjąć. Jak bowiem wynika to z wyjaśnień oskarżonego, już po objęciu funkcji syndyka otrzymał informację, że wszystkie zapasy nadające się do szybkiej sprzedaży zostały upłynnione za kadencji tzw. starego zarządu. W związku z tym – w jego przekonaniu – pozostały materiały niepełnowartościowe, zleżałe oraz w znacznej części skorodowane. Dodatkowo przedmioty te zajmowały dużą powierzchnię w magazynie wyrobów gotowych. Ponadto wskazał, że dowiedział się, że podczas prowadzonej przed ogłoszeniem upadłości egzekucji, komornik po dokonaniu przeglądu – nie zakwalifikował tych rzeczy jako nadających się do zajęcia. Okoliczności wskazane przez oskarżonego potwierdziła J. W. (2), przyznając wprawdzie, że były przypadki, iż dobry jakościowo materiał, ale wyprodukowany dawno był sprzedawany znacznie poniżej wartości. W tym stanie rzeczy decyzja o dokonaniu wyceny zalegających składów magazynowych po tzw. „cenie złomu” była uzasadniona okolicznościami. Nie można zatem z tego powodu stawiać oskarżonemu zarzutu. Dodać należy – co też trafnie wyeksponował Sąd Okręgowy -, że spółka (...) niejednokrotnie remontowała i odnawiała sprzedawane

urządzenia. Ponadto czyniła to w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej, przenosząc koszty prowadzenia tej działalności, na cenę sprzedawanych przedmiotów.

Podsumowując stwierdzić należy, iż mimo, że na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że sprzedaż przedmiotów stanowiących tzw. stany magazynowe znacznie poniżej wstępnie przyjętej wyceny, a także znacznie poniżej ceny rzeczywiście uzyskanej ze sprzedaży części tych przedmiotów indywidualnym nabywcom, mogło skutkować powstaniem w majątku upadłej spółki szkody, wyrażającej się w różnicy pomiędzy ceną uzyskaną ze sprzedaży tych przedmiotów przez spółkę (...), a ceną za którą przedmioty te zostały tej spółce sprzedane. Jest to jednak ocena dowolna. Nie uwzględnia bowiem w/w okoliczności w jakich sprzedaż tych przedmiotów została dokonana. Trafnie zatem Sąd Okręgowy przyjął, że także i na tym polu nie może być mowy o powstaniu szkody w mieniu upadłej spółki.

Z kolei odnosząc się do kwestii braku środków na dokonanie wyceny majątku spółki (zarzutu podnoszonego w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego), to prawdą jest, że na rachunku spółki znajdowały się środki, to jednak środki te przeznaczone były na zaspokojenie wierzycieli upadłej spółki. Zważyć należy, iż syndyk powołał rzeczoznawców w celu wyceny majątku upadłej spółki (m.in. osk. A. M. (1) oraz jego żonę B. M. (3)), nie było zatem powodu powoływania kolejnych osób w celu powierzania im wyceny majątku upadłej spółki.

Co zaś się tyczy zarzutów podnoszonych pod adresem ostatniego z zarzucanych oskarżonemu W. K. (1) zachowań opisanych w pkt. I tiret 6 aktu oskarżenia (kwestionowanych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego), to zważyć należy, iż Sąd Okręgowy w pełni prawidłowo ustalił, że odstąpienie przez oskarżonego od ustalenia w przetargu ceny sprzedaży majątku w Ł. ustalonej na nie niższą niż 1.600.000 zł i sprzedanie za kwotę 1.160.000 zł bez kolejnego przetargu, nie spowodowało szkody w majątku upadłej spółki i nie było przekroczeniem uprawnień przysługujących syndykowi.

Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że w czasie przetargu zorganizowanego w celu sprzedaży nieruchomości położonej w Ł., zarówno oskarżony, jak i sędzia komisarz stanęli przed koniecznością wyboru dwóch rozwiązań. Pierwszego, polegającego na wyborze zmodyfikowanej oferty (...) albo drugiego, polegającego na ogłoszeniu nowego przetargu. Istotne jest – i co też słusznie podkreślił Sąd Okręgowy –, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy, brak było podstaw do przyjęcia, że pojawi się inwestorzy skłonni do zaoferowania ceny oscylującej w granicach 1.600.000 zł. Ocenie tej nie przeczy fakt, że w dniu 26 listopada 1999 r. spółka (...) w Ł. potwierdziła gotowość zakupu nieruchomości zlokalizowanej w Ł., wyraźnie zastrzegając, że nie składa konkretnej oferty lecz, że jest gotowa do udziału w dalszych rokowaniach w przypadku obniżenia ceny w stosunku do kwoty podanej w publicznej ofercie. Spółka ta nie wskazała ceny za jaką była gotowa nabyć rzeczoną nieruchomość. Nie uiściła również wymaganego do przystąpienia do przetargu wadium. W tym stanie rzeczy syndyk mógł kontynuować rokowania przetargowe z jedynym podmiotem, który do tego przetargu przystąpił. Mógł również – za zgodą sędziego komisarza – przystać na warunki proponowane przez uczestnika przetargu spółkę (...). Brak jest zatem podstaw do przyjęcia, że również i na tym polu doszło do wypełnienia przez oskarżonego znamion czynu z art. 296§1-3 k.k.

Mając to wszystko na względzie orzeczono jak na wstępie.

O kosztach postępowania rozstrzygnięto na zasadzie art. 636§2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k.